Nr. 140 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 23 czerwca 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 14.000 M. z dostawą do domu 15.000 Mk., na prowincji 15.000Mk., za granicą 20.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

600 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Próby ratowania marki polskiej.

Polska Partja Socjalistyczna.

Obywatele! Towarzyszki i Towarzysze!

Gdy reakcja dorwała się niepodzielnie władzy, anarchja objęła całe życie gospodarcze. Pewne bezkarności, święcą orgje spekulacja i paskarstwo, a ludzie pracy znaleźli się w obliczu głodu i najskrajniejszej nędzy. Stoimy przed druzgocącą katastrofą. Masy ludowe muszą szukać ratunku, jeśli nie chcą zginąć.

W niedzielę, dnia 24. bm. o godz. 10-tej rano odbędzie się w dziedzińcu ratuszowym

Demonstracyjne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna i katastrofa gospodarcza.
2) Niebezpieczeństwo obalenia ochrony lokatorów.

Przemawiać będą posłowie: **Moraczewski, Czapiński i Kuryłowicz.**

Robotnicy! Podnieście głośny i spontaniczny protest przeciw rządom kapitału i agrarjuszy. Nikogo nie może braknąć. Lwów pracujący niech zamanifestuje swą wolę.

Precz z Chjeno-Piastem! — Niech żyje rząd robotniczy!

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

28 proc. dodatku dla urzędników.

Tymczasem drożyzna wzrosła o 100 procent.

WARSZAWA. 21. czerwca. (tel. wł.) Rada ministrów uchwaliła wypłacić urzędnikom dodatek w wysokości uchwalonej przez komisję statystyczną t. j. 28 prc. — **za połowę czerwca.**

Zauważyć należy, że dodatek ten absolutnie nie pokrywa się z wzrostem drożyzny. Kupcy zażądali podwyżki cen towarów tekstylnych od 2 do 3 krotnej wysokości. Taksa aptekarska ma być w tych dniach podwyższona. Ceny ryb poszły znacznie w górę. Taksę rożkarską ustanowiono na 6.000 i 9.000 mk. Bilety teatralne mają uledz podwyższeniu o 100 proc. Fabryki papieru **podwyższyły cenę papieru gazetowego na 6.000 mk. za 1 kg.** podczas gdy przed tygodniem cena wynosiła 3.100 mk. Wszystko to wskazuje, że dodatek dla urzędników nie stoi w żadnym stosunku do wzrostu drożyzny. Chjena wie o tem, i dlatego dąży do skasowania komisji statystycznej, albo do pokierowania nią tak, aby obliczony przez nią procent był nierealny.

Próby ratowania marki polskiej.

Konferencja z bankami.

WARSZAWA. 21. czerwca. (tel. wł.) Dziś w ministerstwie skarbu odbyła się narada z przedstawicielami banków, na której uchwalono szereg zarządzeń dla przeciwdziałania zniżce marki a mianowicie: Ma być ustalone, jakie banki posiadają saldo dewizowe nieobciążone którego połowa ma być oddana do dyspozycji PKKP., druga zaś połowa pozostaje w bankach do dyspozycji komisji dewizowej. Sumy, które wpłynęły a nie będą zdeponowane na potrzeby klienteli banków, mają być wpłacone do PKKP. Żadne wypłaty w obcych walutach nie mogą się odbywać bez decyzji komisji dewizowej. Również przekazy marek na Gdańsk nie mogą być uskuteczniane bez decyzji rzeczonej komisji.

WARSZAWA. 21. czerwca. (tel. wł.) **Prawdopodobnie jutro lub pojutrze nastąpi ponowne otwarcie giełd walutowych.**

WYJAŚNIENIA MINISTRA SKARBU.

WARSZAWA. 21. czerwca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej złożył p. minister skarbu wyjaśnienia w sprawie zarządzeń poczynionych przez ministerstwo skarbu w zakresie walki ze spekulacją walutową. Po zbadaniu przyczyn gwałtownej zniżki walut obcych doszedł p. minister do wniosku, że obok spadku marki niemieckiej, największą rolę odegrało w tym ogromne zapotrzebowanie w kraju na waluty, przedewszystkiem w centrach przemysłowych.

Zapotrzebowanie to w licznych wypadkach nie miało cech naturalnych. P. minister wydał znane zarządzenia. Charakterystyczną rzeczą było, że wszystkie osoby, u których rewizja została przeprowadzona, były pomimo nocnej pory jakby w pogotowiu (były ubrane i poznać było, że czekały na wejście organów władz). **Ilość skonfiskowanych walut jest stosunkowo bardzo mała, gdyż spekulanci skupiają** wszystkie waluty poza domem. Oprócz tych środków, przedsięwziął p. minister cały szereg zarządzeń, których ujawnienie na razie uważa za zbyteczne. Zarządzenia p. ministra dały dodatnie rezultaty, albowiem wczoraj płacono w Gdańsku za dolara 102 tys., a dzisiaj za 100 marek niem. 82 marki polskie, wobec równi parytetowej z dnia wczorajszego. Ujęcie w karby banków

DAJE SKARBOWI DO DYSPOZYCJI OKOŁO 2 MILIONY DOLARÓW,

których połowa zostanie odebrana odrazu, druga zaś połowa będzie pozostawiona w bankach do dyspozycji ministerstwa skarbu. Pomiędzy dalszemi zamierzeniami p. ministra przewiduje się wydawanie dewiz tylko na spłatę prywatnych zobowiązań zagranicznych, w mniejszym zaś stopniu na zakup surowców. Dewizy na towary luksusowe nie będą wydawane.

WIELKIE ZAKUPNA OBCYCH WALUT PRZEZ P. K. K. P.

WARSZAWA. 21. czerwca. (Pat.) „Rzeczpospolita“ podaje: Nadzwyczajny wynik energicznych zarządzeń rządu wyraża się najdobitniej w tem, że wedle sprawozdań otrzymanych dotychczas przez P. K. K. P., zakupiono wczoraj w jej oddziałach walut obcych **za około 300 tysięcy dolarów** (30 miljardów marek) a brak jeszcze sprawozdań z wielu oddziałów. Społeczeństwo pragnąc poprzeć rząd czynnie w jego zamierzeniach spieszyło wczoraj tłumnie do kas PKKP., sprzedając posiadane waluty. Również w ciągu dnia dzisiejszego zaofiarowanie walut ze strony różnych kół społeczeństwa jest bardzo obfite.

DYSKUSJA NAD EKSPOSE MIN. SKARBU ODROCZONA.

WARSZAWA. 21. czerwca. (Pat.) Dziś zwołał marszałek konwent seniorów celem omówienia sprawy dyskusji nad ekspose ministra skarbu. P. minister Grabski oświadczył, że prosi o wstrzymanie dyskusji nad swem [illegible] aż do czasu, gdy wygłosi ekspose uzup[illegible]jące. P. min. stwierdził, że w obecnej chwili dyskusja nad pierwszem ekspose mogłaby być szkodliwa dla interesów państwa a następnie, że prawdopodobnie kluby nie mają dostatecznego materjału do dyskusji.

Postanowiono, że dyskusja ogólna nad ekspose ministra skarbu odbędzie się we wtorek po wysłuchaniu uzupełniającego ekspose p. ministra skarbu.

STATYSTYKA BEZROBOCIA W NIEMCZECH.

BERLIN. 21. czerwca (A. W.) Prasa niemiecka ogłasza statystykę obecnego stanu bezrobocia w Niemczech, z której wynika, że 11. lutego b. liczono 95.239 bezrobotnych, 5. maja 213.559 bezrob., 2. czerwca 197.690 bezrob. Bezrobocie daje się szczególnie we znaki w Berlinie, Wrocławiu, Szczecinie i Kilonji.

250 miljardów nowej emisji marek.

WARSZAWA. 21. czerwca. (A. W.) Na posiedzeniu komisji budżetowej uchwalono projekt ustawy w sprawie emisji marki polskiej do **wysokości 250 miliardów marek**, oraz ustawę o udzieleniu kredytu w wysokości 3.150 miljardów marek na pokrycie zadłużenia skarbu państwa w PKKP.

Nowa podwyżka podatków

od spirytusu, cukru, win musujących i zapałek.

WARSZAWA. 21. czerwca. (Pat.) Ostatnio na podstawie rozporządzenia Rady ministrów podwyższone zostały następujące podatki: od **spirytusu** z 10.000 na 20.000 za litr 100 proc. Dodatkowemu opodatkowaniu podlegają wszystkie zapasy powyżej 5 litrów. Od **cukru** podwyższono podatek z 1.500 na 2.800 za 1 kg. Dodatkowemu opodatkowaniu podlegają zapasy ponad 100 kg. Podatek od **win musujących** podniesiono z 10.000 na 20.000 mk. od butelki wielkiej (na 10.000 od pół butelki, a na 5.000 od ćwiartki). Dodatkowemu opodatkowaniu podlegają zapasy przekraczające 10 butelek dużych. Nadto podwyższono podatek od **zapałek** z 80 na 120 mk. od pudełka, przyczem dodatkowemu opodatkowaniu podlegają zapasy ponad 500 pudełek.

Niezgłoszone zapasy podlegają konfiskacie a nadto niezgłaszający narażeni są na wysokie kary. Dodatkowe to opodatkowanie nie jest istotne, lecz spowodowane zostało spadkiem marki polskiej.

Sprzeniewierzenie 6 miljardów Mk.

KRAKÓW. 21. czerwca. (Pat.) Pisma donoszą, iż niejaki Izak Meier Goldstock, jego żona, oraz Markus Hirschfeld sprzeniewierzywszy zastawy zbiegli z Krakowa. Trudnili się oni pożyczaniem pieniędzy pod zastaw. Sprzeniewierzyli oni na ogólną sumę 6 miliardów marek. W tem zastawione: sznur pereł wartości 300.000.000, drugi sznur wartości 160 milionów, 6 pierścieni brylantowych wartości 260 milionów, kilka par butonów brylantowych wartości 500 milionów marek, austrjackich złotych 20- koronówek za 84.000 milionów marek, bonów złotych polskich za 360 milionów marek, 70.000 kor. czeskich i 24.000 dolarów. Poszkodowanych ma być bardzo wielu.

Katastrofa wybuchu Etny.

Lawa pochłania całe nowe osady. — Miasto Castiglione zalane.

RZYM. 21. czerwca. (Pat.) Wybuch Etny trwa już piąty dzień. Lawa, posuwająca się naprzód pochłania coraz **nowe wioski. Osady Cerro i Ganeta znikły z powierzchni ziemi.** Ocalało tylko miasteczko Lingua Glossa dlatego, że lawa zmieniła kierunek. Ponieważ jednak główny strumień lawy płynie w odległości 400 m. od miasteczka, niebezpieczeństwo zagraża mu w dalszym ciągu. Popioły i kamienie padają nieustannie w szerokiem promieniu dokoła Etny.

Dzisiaj rano przybył do Catanii Mussolini. Wraz z nim wyjeżdżają na miejsce katastrofy minister Di Cezaro oraz Orlando i wszyscy deputowani ze Sycylji. Lonoszą, że z Londynu wyjechali na samolotach dziennikarze i fotografowie, aby się udać na miejsce katastrofy.

BERLIN. 21. czerwca. (Pat.) Wedle doniesienia z Sycylji **lawa ogarnęła miasto Castiglione** i zagraża miejscowości Lingua Glossa, której los jest przypieczętowany.

Exposé ministra spraw zagranicznych Seydy

wygłoszone na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych.

WARSZAWA. 21. czerwca. (Pat.) Gdy rząd obecny stanął u steru państwa, czynniki wrogie nietylko rządowi, ale i państwowości polskiej zaczęły szerzyć pogłoski alarmujące o rzekomych zamiarach agresywnych rządu polskiego

W STOSUNKU DO SOWIETÓW.

Minister podkreślił już na posiedzeniu komisji spraw zagr. senatu, pokojową politykę rządu wobec sowietów, podkreślił również bezwzględnie pokojową postawę i ramy polityki polskiej w stosunku do wszystkich sąsiadów. Mimo to propaganda antypolska pracuje nieznmordowanie, aby wmówić w zagranicę, szczególnie w międzynarodową finansjerę, jakoby przecież rząd polski miał ukryte zamiary zaczepne, tym razem znowu

W STOSUNKU DO GDAŃSKA.

Cel tej roboty jest jasny. Ma ona zaważyć na giełdach światowych i jak to widzieliśmy świeżo, odniosła nawet częściowo krótkotrwałe sukcesy.

To samo dotyczy i naszego

STOSUNKU DO NIEMIEC.

Nie mamy wobec Niemiec żadnych zamiarów agresywnych i będziemy kontynuowali pertraktacje drezdeńskie, ale nie będziemy się też obojętnie przysłuchiwali, jak ministrowie pruscy miotają publicznie obelgi na Polskę, jak obwieszczają, że ziemie przyznane Polsce na podstawie traktatu wersalskiego, należą do niej tylko przejściowo, i nie będziemy się też obojętnie przypatrywali, jak ludność niemiecka dopuszcza się gwałtów na bezbronnej i spokojnej ludności polskiej.

Dojście do porozumienia Polski

Z CZECHOSŁOWACJĄ

leży w szerszej pojętym interesie obu narodów, oraz pokojowego utwierdzenia się stosunków w Europie środkowej. Warunkiem dla nas jest oczywiście uprzednie zlikwidowanie kwestji spornych, zabezpieczenie praw narodowych ludności polskiej w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego i powzięcie przez Radę ambasadorów decyzji w sprawie Jaworzyny, zgodnej z uchwałą komisji delimitacyjnej.

Wobec wypadków w **Bułgarji** zachowujemy się całkiem neutralnie. W ramach traktatowych zanotować należy poprawny stosunek między Polską i **Austrją**. To samo powiedzieć należy o **Węgrach**.

W lipcu weźmiemy udział w konferencji państw bałtyckich w Rydze, gdzie złożymy dowód naszego przyjaznego do Finlandji, Estonji i Łotwy stosunku.

Rozwojowi stosunków politycznych

NA LITWIE

przyglądamy się zupełnie spokojnie, w nadziei, że przecież rychlej, czy później otworzą się Litwinom oczy na fakt, że właśnie dobre z Polską stosunki stanowią dla Litwy najlepszą gwarancję swobodnego jej rozwoju. Tymczasem Litwa dzisiejsza, wciąż jeszcze manifestuje przed forum Ligi narodów, że uważa się w stanie wojny z Polską. Patrzymy na to z pewną pobłażliwością. Żadne jednak względy nie mogą zgoła osłabić stanowczego naszego wysiłku celem zabezpieczenia żywotnych interesów naszego państwa w Kłajpedzie oraz na Niemnie.

Staliśmy i stoimy na gruncie traktatu wersalskiego i nie myślimy pozbawiać Gdańska warunków wolnego miasta. W praktyce doprowadził senat stosunek Gdańska do Polski wręcz do karykatury. Zamiast Polsce zabezpieczyć wolny i niczem nieskrępowany dostęp do morza, tamuje go i zatarasowuje jak może, zamiast obywatelom polskim w Gdańsku zagwarantować pełnię praw, na równi z własnymi obywatelami, traktuje ich gorzej od obcokrajowców, szykanują i prześladują ich.

Mimo wszystko i wbrew wszelkim fałszywym pogłoskom, trwając stanowczo na gruncie pokojowym, Polska zwróci się do Ligi narodów z stwierdzeniem swych zasadniczych praw wypływających z traktatu wersalskiego.

Z Sejmu.

WARSZAWA. 21. czerwca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, po odesłaniu szeregu interpelacji do komisji, marszałek zakomunikował o unieważnieniu mandatu poselskiego p. Karola wojewody, poczem przystąpiono do dalszych obrad **nad daniną lasową**.

Po dyskusji ustawę z pewnemi **poprawkami** przyjęto w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie **odłożono**.

Następnie **p. Rymar** zdawał sprawę z ustawy **o ustanowieniu ministra reform rolnych.**

P. Malinowski wnosi o odroczenie głosowania nad ustawą o ustanowieniu urzędu ministra reform rolnych do czasu przedłożenia sprawozdania komisji rolnej o ustawie o zakresie działania ministra reform rolnych.

W głosowaniu przez drzwi odrzucono wniosek o odroczenie głosowania 143 głosami przeciw 108.

Po przemówieniu kilku mówców w głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie **odłożono**.

Odesłano jeszcze do komisji szereg wniosków. Między innymi wpłynęły wnioski nagłe p. Sanojcy w sprawie pogłosek o odstąpieniu Rumunji części powiatu kosowskiego, oraz p. Diamanda w sprawie przeliczenia płac robotniczych i urzędniczych według złotego polskiego, a wypłacania ich wedle ostatniego kursu **przed wypłatą.**

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, o godz. 15. Rozprawę nad **ekspose** ministra Grabskiego odroczono do wtorku.

ORGANIZACJE WOJSK. W GDAŃSKU.

GDAŃSK. 21. czerwca. (Pat.) Liczba czł. wojsk. org. w Gdańsku wynosi wedle „Gazgdańsk." 10.000 osób. Są one ugrupowane w 71 stow. Obecnie prowadzi się agitację za rozszerzeniem działalności organizacji wojsk. w formie intenzywniejszych ćwiczeń w strzelaniu oraz przez prowadzenie ćwiczeń szermierczych. Ćwiczenia te wprowadziło już 24 stowarzyszeń.

Z KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH

WARSZAWA, 21. czerwca. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagr. po expose wygłoszonem przez p. ministra Seydę wywiązała się dyskusja. Odpowiadając na pytania oświadczył p. minister między innymi, że nie prawdą jest, jakoby rząd zamierzał wprowadzić jakiekolwiek ograniczenia w sprawie wyjazdu obywateli polskich do Gdańska, natomiast prawdą jest, że rząd musi w interesie skarbu polskiego zabezpieczyć obywateli polskich od ruiny materjalnej, jaka często zdarza się w domu gry w Sopotach.

Eksc. Głąbiński mężem spiżowych przekonań.

Było to w nieboszczce Austrji w 1907 r., za prezesury ekscelencji Głąbińskiego w Kole Polskiem. Owczesny burmistrz Wiednia dr. Lueger, przywódca austrjackich chadeków i antysemitów, zorganizował wielkie manifestacje klerykalne we Wiedniu i na prowincji pod nazwą: „Katholikentage“. Na owych manifestacjach, które służyły publicznemu wyklinaniu socjalistów, podnoszono między innymi hasło skatolicyzowania uniwersytetów w Austrji, a uzasadniano to żądanie tymi samymi argumentami, którymi posługują się dzisiejsi szermierze ograniczeń wolności nauki, zwolennicy „numerus clausus“. Agitacja ówczesnych antysemitów, klerykałów i reakcjonistów odbiła się echem w parlamencie. Mianowicie poseł Masaryk, dzisiejszy prezydent republiki czesko-słowackiej, zgłosił w sprawie agitacji chadeków austr. za ograniczeniami na wyższych uczelniach wniosek nagły **„o gwarancjach dla wolności nauki na wyższych uczelniach“**. Nad wnioskiem rozwinęła się zasadnicza dyskusja, a w niej zabrał między innymi głos przewodniczący Koła Polskiego ekscelencja Głąbiński, który na posiedzeniu parlamentu dnia 4 grudnia 1907 r. złożył wedle protokołu stenograficznego posiedzeń austr. parlamentu następującą deklarację:

„Wysoka Izbo! W sprawie będącej na porządku obrad mam zaszczyt złożyć w imieniu Koła Polskiego następujące oświadczenie:

My, Polacy, ceniliśmy zawsze wysoko zagwarantowaną konstytucyjnie wolność nauki i studjów, jak również równouprawnienie wszystkich narodowości i wyznań na tem polu, albowiem widzimy w tem jedną z podstaw nowoczesnego porządku prawnego i postępu. (Oklaski.) Tak samo stoimy silnie na gruncie autonomji naszych uniwersytetów i jesteśmy zdecydowani każdy zamach w tym kierunku z całą stanowczością odeprzeć. Wogóle jesteśmy tego zdania, że nauka i wyższe uczelnie winny stać jak najdalej od wpływów jakiegokolwiek kierunku politycznego. (Potakiwania.) Wychodząc z tego zasadniczego stanowiska, głosować będziemy za nagłością wniosku posła Masaryka (Oklaski.)...“

Wniosek ten został uchwalony. Tak było w Austrji.

A dziś w niepodległej Polsce pan minister Głąbiński na starość stał się wrogiem „wolności nauki i studjów“ i jest za „numerus clausus“.

Tylko „swoi“ u rządowego żłóbka.

DMOWSKI ZAMIAST SEYDY?

WARSZAWA. 21. czerwca. W sejmie rozeszły się pogłoski, że w najbliższych tygodniach należy się spodziewać dymisji obecnego ministra spraw zagr. p. M. Seydy. Na stanowisko powyższe narodowa demokracja forsuje p. Romana Dmowskiego.

*

W ministerstwie spraw zagranicznych odbywają się już od kilku dni narady pp. Seydy. Piltza, Skirmunta, Modzelowskiego, Zamoyskiego. Narady noszą charakter tajnego posiedzenia ścisłego komitetu demokratyczno- narodowego.

*

Niezależnie od zmian personalnych, dokonywanych w urzędach centralnych, spodziewać się należy zmian w urzędach prowincjonalnych. W szczególności dotyczyć to będzie województw i starostw, co wskazywałoby, że stronnictwa rządzące liczą się z możliwością szybkiego przygotowania wyborów.

Zmiany mają nastąpić na stanowiskach wojewody kieleckiego, oraz wojewody białostockiego.

*

Radykalno demokratyczny „Głos“ został zawieszony, jednocześnie została zatwierdzona konfiskata Nr.: 68 i 67 tego tygodnika, którego ostatni numer zawierał artykuł p. t. „Precz z endekami i ich sprzymierzeńcami“.

*

Naczelnik wydziału osobowego min. spraw zagr. dr. Łazarski ustępuje wkrótce ze swego stanowiska.

Wicedyrektorem departamentu administracyjnego min. spraw. zagr. został w miejsce p. Zielińskiego, który ustąpił, p. St. Zieliński współpracownik „Gazety Porannej“ i „Gazety Warszawskiej“.

MONOPOL TYTONIOWY NA G. ŚLĄSKU — DLA B. POWSTAŃCÓW.

KATOWICE. 21. czerwca. (A. W.) Monopol tytoniowy na G. Śląsku oddano wyłącznie do dyspozycji Związku Powstańców Górnośląskich., który czysty dochód przeznaczy na rzecz wdów i sierót po poległych powstańcach. Obrót miesięczny monopolu tytoniowego wynosił dotychczas przeszło 5 miljardów marek.

REEWAKUACJA DZWONÓW Z ROSJI.

WARSZAWA. 21. czerwca. (Pat.) Dnia 19. przybyło z Saratowa 12 wagonów z ładunkiem 1900 sztuk dzwonów reewakuowanych z Rosji na mocy art. 11. traktatu ryskiego.

WIELKA PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH W NIEMCZECH.

BERLIN. 21. czerwca. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu państwowej Rady kolejowej większość wypowiedziała się za podwyższeniem taryf kolejowych o 250 proc. Podwyżka taryf osobowych ma nastąpić od 1. lipca b. r. i wynosić 300 proc. dla I. i II. klasy, a 200 prc. dla klasy III. Sprawa podwyżek ma być zaakceptowana jeszcze przez ministerstwo kolei.

3)

ARTUR SCHNITZLER.

List przedśmiertny Andrzeja Thameyera.

(Dokończenie).

Fritzi jest zaręczona z dzielnym chłopakiem, który pracuje w Bremie w wielkim interesie handlowym. Ona pojedzie do Bremy, ażeby tam wziąć z nim ślub. Ale to jest rzecz poboczna, wiem o tem. We wtorek padał deszcz i żona moja przez cały dzień pozostała w domu. U moich rodziców również tego dnia padał deszcz; przypominam to sobie jak najdokładniej.

Nadeszła środa. Tego dnia wieczorem żona moja z Fritzi udały się do ogrodu zoologicznego, gdzie murzyni rozbili swoje namioty. Muszę tu dodać, że tych ludzi sam później widziałem, a mianowicie we wrześniu. Wówczas byliśmy tam z Rudolfem Bittnerem i jego żoną pewnej niedzieli wieczorem. Anna nie chciała pójść z nami, taki wstręt poczuła do murzynów od owej środy. Powiedziała mi wtedy, że nigdy w życiu nie przebiegł jej taki dreszcz, jak wtedy, gdy wieczorem sama jedna znalazła się pomiędzy murzynami.

Tak jest! sama jedna, gdyż Fritzi zniknęła gdzieś nagle. O tym fakcie nie wolno mi zamilczeć, ale nic nie mówię co do Fritzi, ponieważ jest to mój list ostatni. Muszę jednak na tem miejscu zwrócić pierwsze moje ostrzeżenie dla Fritzi, ażeby narzeczonego swojego nie martwiła, bardzo porządny bowiem ten człowiek mógłby z tego powodu być nieszczęśliwy. Niestety! fakt pozostaje faktem, że owego wieczoru Fritzi z panem... pocóż jednak będę wymieniał nazwisko tego pana, którego znam doskonale i o którym wiem, że nie najlepszą cieszy się opinją, pomimo iż jest żonaty!

Fritzi tedy gdzieś zawieruszyła się tego wieczoru. Moja żona pozostała nagle sama.

Wieczór był pochmurny, jak to się czasami zdarza u schyłku lata. Co do mnie, to nigdy wieczorem nie wychodzę do Prateru bez paltota i przypominam sobie, że często z łąk wydobywają się szare opary, w których nikną światła latarni, Taki to był wieczór w ową środę, gdy Fritzi zniknęła nagle i gdy moja żona naraz została sama. Któż nie zrozumie, że w tych okolicznościach niezwykły dreszcz przebiegł ciało tej kobiety, gdy przed sobą ujrzała olbrzymów z iskrzącemi się oczyma i wielkiemi, czarnemi brodami?..

Przez dwie godziny czekała na Fritzi, ciągle się pocieszając, że siostra powróci; w końcu jednak zamykać poczęto bramy i Anna musiała wyjść z ogrodu.

Tak było... Wszystko to opowiedziała mi Anna, gdy po powrocie rano, jak to już powiedziałem, usiadłem przy jej łóżku. Rękami objęła mi szyję i drżała. Oczy jej były mętne zupełnie i mnie samego strach ogarnął. Owego dnia nic jeszcze nie wiedziałem o zapatrzeniach się kobiet, ona zaś również nic nie wiedziała. Ba! gdybym wiedział, że ona już przyszłe dziecię nasze nosi w swojem łonie, to nigdy nie pozwoliłbym na to, ażeby w dzień pochmurny udawała się z Fritzi do Prateru i miała być narażona na różne niebezpieczeństwa. Dla kobiety w takim stanie wszystko przedstawia niebezpieczeństwo. Rzecz naturalna, że gdyby Fritzi nie była się gdzieś zawieruszyła, to żona moja nigdy nie byłaby wystawiona na taki przestrach, jakiego musiała doznać. Ale to właśnie tworzy owo wielkie nieszczęście, że ona pozostała sama i drżała na myśl, iż Fritzi przytrafić się mogło jakieś nieszczęście...

Teraz minęło już wszystko i na nikogo nie rzucam kamieniem. Musiałem jednak rozpisać się obszerniej, ażeby rzecz całą przedstawić zupełnie jasno. Gdybym tego nie uczynił, to kto wie, czy nędzni ludzie nie powiedzieliby może: Pozbawił się życia dlatego, że był oszukiwanym przez żonę...

O nie! Raz jeszcze powiadam wam, nędznicy, że żona moja zawsze była mi wierną, a to dziecko, które wydała na świat, jest mojem dzieckiem! Kocham ich oboje aż do ostatniego tchnienia mojego życia. Wy mnie tylko zmuszacie do tego, że rzucam się w objęcia śmierci, wy, którzy jesteście ubodzy duchem, złośliwi, przewrotni, którzy nie chcecie nic zrozumieć i w nic uwierzyć. Wiem o tem, że im więcej mówiłbym do was, im więcej starałbym się ten wypadek wytłumaczyć naukowo, tem więcej drwilibyście, śmieli może nawet mnie wprost w oczy, albo za mojemi plecami. Albo znów powiedzielibyście: „Ten Thameyer zwarjował“.

Tej radości nie będziecie mieli, moi drodzy, Umieram za swoje przekonania, za prawdę i przedewszystkiem za honor mojej żony. Z chwilą, gdy już będę trupem, przestaniecie wydrwiwać moją żonę, przestaniecie naśmiewać się ze mnie; wtedy też przekonacie się, że takie wypadki się zdarzają, jak o tem piszą: Hamberg, Heljodor, Malebranche, Welenburg, Prenes, Limbeck i wielu innych.

I ty, droga matko, zaiste, dlaczego ściskałaś mi tak rękę, jak gdybym godny był współczucia? Ty, matko — wiem o tem dobrze — będziesz prosiła żonę moją o przebaczenie...

Zdaje mi się, że już nic więcej nie mam do powiedzenia. Bije godzina 1-sza. Dobranoc, moi najdrożsi!

Teraz pójdę jeszcze do pokoju sypialnego i po raz ostatni ucałuję żonę moją i dziecko. Potem się oddalę.

Bywajcie zdrowi...

KONIEC.

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Piątek o g. 7·30 „Łabędzie jezioro“.
Sobota o g. 7·30 „Flet zaczarowany“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek o g. 7·30 „Powódź“.
Sobota o g. 7·30 „Powódź“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Piątek o g. 7·30 „Szkoła kokot“, (premiera).
Sobota o g. 7·30 „Królowa Tanga“

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA“, Rejtana 3.

Od czwartku 14-go czerwca. Część I-a MOLISS tancerka, JELECKI odtwórca typów. — La Bohème w nowym repertuarze. — Część II-ga DO TRUSKAWCA Serja aktualna pióra Pierrota. — Początek o godz. 8·30 w.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Piątek o g. 7·30 „Der Dybuk“.
Sobota o g. 3·30 „Der Dybuk“.
Sobota o g. 7·30 „Dzień i noc“

REKTOREM AKADEMJI GÓRNICZEJ w Krakowie na rok szkolny 1923/24 został wybrany ponownie prof. elektrotechniki dr. inż. Jan Studniarski.

„SZKOŁA KOKOT“. Dzisiejsza premiera w Teatrze Nowości da sposobność ubawienia się do syta publiczności, która w „Szkole kokot“ znajdzie istotnie rozrywkę na szereg godzin. Sztuka napisana jest świetnie i ma całe mnóstwo pierwszorzędnie narysowanych typów.

POWTÓRZENIE „FLETU ZACZAROWANEGO“. Arcydzieło Mozarta, które Teatr Wielki wystawia z całym przepychem powtórzone będzie w sobotę. Na uwagę zasługuje świetne i niezmiernie pomysłowe urządzenie sceny inspektora sceny Jarosiewicza, który dokonał niemałej rzeczy obmyśliwszy sposób błyskawicznej zmiany kilkunastu bajkowych dekoracji, które wywołują ogólny podziw.

TOWARZ. OCHRONY ZWIERZĄT. Walne zgromadzenie odbędzie się w środę dnia 27 czerwca o godz. 5 pp. w sali gimnazjum I. matem. przyrod. przy ul. Kubali l. 2. Sprawy ważne w kierunku dyspozycji znaczniejszym funduszem.

KURSY AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj panowała tendencja chwiejno-zniżkowa przy transakcjach papierów wartościowych. Płacono we Lwowie: Chodorów 283 tys. marek, Ćmielów 85, Gafota 26, Oikos 200, Parowozy 185, Pezet 24, Gafota 26, Polska Nafta 56, Polskie tow. lud. 32, Rakszawa 170, Siersza elektr. 28, Siersza górn. 330, Tespa 305, Zieleniewski 500 tys. marek.

CENY ŻYTA I OWSA. Na giełdzie zbożowej we Lwowi ekspedulanci żądali za 100 kg. żyta 185.000, jęczmienia 190.000, owsa 205.000 kaszy hreczanej 340.000 marek.

RAID SAMOCHODOWY. Dziś Raid samochodowy wizytowali na placu standu pp. konsulowie angielski i czechosłowacki. Podczas całej tej wizyty Agencja filmowa Pos porobiła zdjęcia kinematograficzne. Jutro o godz. 5 rano Raid wyrusza w kierunku na Warszawę.

OBŁAWY ZA SPEKULANTAMI. Wczoraj ponownie policja zarządziła obławy w azylach spekulantów w kawiarni „Sans-souci“ i w restauracji Grünberga przy ul. Rzeźnickiej. Przeprowadzono rewizję u około 50-ciu osób. Znaleziono około 80 dolarów, 300 kor. czeskich, parę srebrnych monet i 600.000 marek niemieckich.

Pozatem znaleziono niestemplowanych bonów na sumy około kilkaset miljonów marek. Obławami kierowali urzędnicy policyjni: Sędzimir i Riedler.

Obławy te są dość naiwne, bo wiadomo, że prawdziwi giełdziarze nie noszą walut w kieszeni.

WOJUJĄCY DZIKO KAMIENICZNIK. Henryk Gewandter, właściciel realności przy ul. Murarskiej l. 33 od dłuższego czasu w niemożliwy sposób dokucza swemu lokatorowi p. Mondscheinowi, urzędnikowi kolejowemu chcąc zmusić go do wyprowadzenia się z kamienicy.

Wieczorem 19. bm. Gewandter znienacka napadł w klatce schodowej na wymienionego lokatora i począł go bić w brutalny sposób krzycząc przytem jakoby sam był napadnięty.

W tym czasie syn Gewandtera Wiktor nadbiegł i począł do spółki z ojcem masakrować swą ofiarę. Dopiero nadbiegli sąsiedzi i oswobodzili napadniętego z rąk Gewandterów, którzy szybko zbiegli, bojąc się odpłaty oburzonych tą sceną lokatorów. Wojowniczy kamienicznik winien pamiętać, że do czasu dzban wodę nosi...

SKORZYSTAŁ ZE ZBITEJ SZYBY W OKNIE. Wczoraj o świcie nieznany złodziej przystawił drabinę do okna mieszkania Hermana Perlmuttera położonego na wysokim parterze w realności przy ul. Gazowej. W oknie tym była zbita w połowie szyba. Otworem tym złodziej otworzył okno a następnie wyciągnął leżące opodal ubranie, wraz ze złotym zegarkiem „Omega“ i portfelem zawierającym kilka tysięcy marek.

W sąsiedztwie poszkodowanego mieszkają bracia Ignacy i Bernard Federbusche, karani za kradzieże. Policja aresztowała obu jako podejrzanych o tę sprawkę.

ARESZTOWANIE ZA POSTRZELENIE. W lesie winnickim, jak donosiliśmy, gajowy Edward Rozinkiewicz postrzelił śrutem w głowę Karolinę Porębną, żonę posterunkowego. Policja aresztowała onego zdziczałego strzelca.

STRACH MA WIELKIE OCZY. Helena Stanger wziąwszy 100.000 Mp. dnia 15 bm. wyjechała ze Lwowa do Sokala. Gdy wymieniona nie dawawała znaku życia o sobie, ojciec zaginionej zawiadomił policję o zaginięciu córki. Wczoraj ponownie zjawił się w policji i zeznał, iż słyszał jakoby znaleziono nagie zwłoki kobiety zamordowanej w okolicy Kulikowa. Doniesienie to zmowiło policję do wysłania wywiadowcy w celu sprawdzenia tej wieści.

100.000 MAREK ZA POTRĄCENIE. Bartłom. Bober, właściciel samochodu, jadąc po „kawalersku“ przez ulicę Trzeciego Maja potrącił przechodzącą Zofję Chomę, którą dotkliwie potłukł. Sprawa oparła się o Pogotowie ratunkowe i policję, gdzie sprawca potrącenia dał poszkodowanej 100.000 Mp., ażeby zrezygnowała ze skargi są. dowej.

PRZEZ POSŁY WILK NIE TYJE. Zygmunt Wolisch dał swój złoty zegarek, wartości półtora miljona marek, do wszacowania Salamonowi Baruchowi. Wolisch stwierdził następnie, iż Baruch zegarek ten sprzedał Jodłowi Sandlowi poczem ulotnił się gdzie „pieprz rośnie“.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Przez otwarte okno nieznany złodziej dostał się do mieszkania dra Jana Dziurzyńskiego przy ul. Orzeszkowej i skradł garderobę i zegarek, wartości 7 miljonów marek.

W wozie tramwajowym K. D. skradziono Helenie Lewickiej pugilares ze złotym krzyżykiem, wysodzonym 13 brylancikami wartości 1 i pół miljona marek.

Paulinie Nass skradziono z mieszkania przy ul. Zyblikiewicza bieliznę, wartości 1.800.000 Mp.

Z mieszkania Krystyny Bonciów przy ul. Szopena l. 4. skradziono garderobę, wartości 1.500.000 marek.

Chjena realizuje swój program.

Poprzedni rząd wymusił na cukrownikach dostawę cukru dla ludności i nie zezwolił im samowolnie podwyższać ceny. Z chwilą dorwania się do rządu Chjeny i paskopiastowców z cukrem dzieją się prawdziwe cuda. Cukrownicy wraz z innymi paskarzami sądzą, że nadeszła ich godzina.

Jak ciężkie czasy przeżywa obecnie ludność w mieście świadczy bodaj fakt następujący.

Pomimo zawrotnych cen żądanych za cukier, trudno go otrzymać.

Tysięczne rzesze mieszkańców Lwowa cisną się pod sklepami miejskiemi w nadziei nabycia pewnej ilości cukru. Wczoraj przed sklepem miejskim przy ul. Zyblikiewicza, wśród największego ścisku i tumultu rozgoryczonych, na dna ze sprzedających chciała zamknąć sklep przed czekającymi osobami. W czasie gwałtownego ściągania rolety wepchnięta do wnętrza 9-cio letnia Irena Sowa, córka sierżanta, została ciężko zraniona roletą w głowę i straciła przytomność. Nieszczęśliwą ofiarę polityki gospodarczej chjeniarzy odstawiono do Pogotowia ratunkowego, gdzie jej udzielono pomocy.

Biali-bolszewicy śrubują ceny do absurdu. Za koszulę, którą przed tygodniem kosztowała 100.000 Mp. żądają obecnie 250.000 Mp., Para bucików kosztuje już w wielu sklepach do pół miljona marek, kapelusz lub parasol 450.000 Mp. krawatka do 80.000 Mp.

Bochenek chleba, który kosztował przedtem 2.400 Mp., a przedwczoraj 4.200 Mp. wczoraj w sklepikach już kosztował 4.600 Mp. Za jedno jajo żądano do 720 Mp. Wszystkie artykuły spożywcze i towary rosną w cenie w tym stosunku.

Agitatorzy i dziennikı chjeniarzy sprawę obecnych stosunków starają się wytłumaczyć na różne sposoby, nie chcąc się przyznać do faktu niezbitego, że dzięki ich polityce ludność państwa stanęła nad brzegiem ruiny i śmierci głodowej. W różnych komunikatach zapowiadają zniżkę obcych walut, lecz właśnie ich wyborcy i stronnicy pracują usilnie nad tem, aby marka polska nie wzrosła na wartości, śrubując przytem ceny żywności i towarów. Dzieje się to jawnie i zuchwale, a rząd obecny zachowuje niezrozumiałą bierność.

Z obecnej sytuacji wynika, że dolar „stabilizuje“ się na 100.000 Mp., a towary i żywność wzrosną o 200 procent.

Najbardziej ucierpi na tem klasa robotnicza i osoby żyjące ze stałych poborów, jak urzędnicy itp. Z tego co widzimy wynika, iż właśnie oto idzie chjenie i paskopiastom.

P. K. K. P. we Lwowie wczoraj płaciła: dolary i czeki amer. od 99 do 100.000 Mp., do kanad. 96.030 do 97.000, franki franc. 6.200, fr. belg. 5.250, fr. szwajc. 18.000, f. szterlingi 462.580, liry 4.550, floreny holenderskie 39.350, kor. szwedzkie 28.500, kor. czeskie 2.950, korr. austr. 1·35, pożyczkę dolarową 46.000, miljonówkę 1.770, złote polskie 20.000 Mp.

Jeden gram czystego złota płacono: 61.137, srebra 1.000, złotą koronę 18.639, srebrną 4.175, rubel zł. 47.334, sr. 18.000 Mp.

W wolnym obrocie płacono jednak o wiele wyższe ceny za obce waluty, bo za dolar od 110 do 112 tysięcy marek itd. W Zurychu markę pol. notują na równi z niemiecką po 0.0045. Gdyby się podniosła marka niemiecka to może i polska wzrośnie w cenie.

Sprawy partyjne.

Do robotników i robotnic Borysławia!

* W niedzielę 24 bm. o godz. 10-ej przed poł. odbędzie się na placu przed Domem ludowym

DEMONSTRACYJNE ZGROMADZENIE PUBLICZNE

z porządkiem dziennym:

Sytuacja polityczna a katastrofa gospodarcza.

Zgromadzenie urządza Rada Rob. P. P. S. Borysławia wraz z zarządami Związków Zaw.

Towarzysze i towarzyszki, niechaj nikogo z was na tem zgromadzeniu nie zbraknie!

Komunikaty.

× TOWARZYSTWO HISTORYCZNE odbędzie Walne Zgromadzenie we wtorek dnia 26 czerwca o godz. 6 popoł. w Seminarjum Historycznem (Uniwersytet, gmach stary, I p.) ze zwykłym porządkiem dziennym.

Na posiedzeniu tem wygłosi prof. dr. Stan. Zakrzewski odczyt p. t. „Wpływ wskrzeszenia państwa polskiego na przyszłość historjografji polskiej.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. W niedzielę 24. bm. odbędzie się w szkole Kościuszki (ul. Czarnieckiego l. 1.) o godz. 11 przed poł. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Ogniska lwowskiego“. Na porządku dziennym wybór delegatów na Zjazd w Warszawie i referat posła J. Smulikowskiego na temat: „Uposażenie i ustawa emerytalna w Sejmie“.

Uchwalenie nierealnego budżetu.

Z Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu oprócz kilku spraw z porządku dziennego uchwalono budżet gminny za rok 1923, którego cyfry — jak to podnosiliśmy — nic już wspólnego z rzeczywistością nie mają. W dyskusji nad budżetem dał temu silny wyraz tow. Szczyrek, który domagał się, by w przyszłości gospodarkę gminną oprzeć na obliczeniach realnych, bo zarząd miasta nie mogąc się zamknąć w ramach dzisiejszego budżetu, musi czynić wydatki bez ingerencji i kontroli Rady miejskiej.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Po powzięciu kilku drugich uchwał, uchwalono po referacie r. Włodzimirskiego na przeciąg lat 12

WYDZIERŻAWIC MIEJSKI ZAKŁAD SPALANIA PADLINY

(Kafilarnie) fabryce przetworów chemicznych Superfosfat braci Towarnickich. Tytułem czynszu ma fabryka płacić 6 proc. rocznie od wartości urządzenia maszynowego, które jest własnością gminy, a którego wartość dziś obliczona jest na 60 milionów mk. Firma jest obowiązana wystawić w przeciągu pół roku magazyn na węgiel i kości, chłodzarnię i t. d. Po latach 12 budynki przechodzą na własność gminy, ponadto gmina ma prawo odkupić maszyny, które w międzyczasie fabryka dla potrzeb kafilarni nabędzie.

Nawiasem dodać należy, że kafilarnia we własnym zarządzie gminy nie spełniała swego żadania, mimo, że zakład taki przynosić może niemałe dochody z wytwarzania mączki nawozowej, tłuszczów dla celów przemysłowych itp.

Następnie uchwalono

PODWYŻSZYĆ TARYFĘ OD ŁADUNKÓW KOLEJOWYCH

wedle obliczeń na podstawie złotego. Od przesyłek pospiesznych opłata będzie wynosiła 10 groszy od 100 kg. brutto, od przesyłek zwykłych za 100 kg. 5 groszy, od każdego konia 20 groszy.

Z koleji po referacie r. Wiksła uchwalono

PODWYŻSZYC OPŁATY ZA GAZ

po 500 mk. od metra kubicznego. W szczególności gaz świetlny podwyższono z 1.800 na 2.300 mk. za 1 metr kub. do motorów z 1760 na 2.260 mk. Podwyżka obowiązuje za czerwiec bez względu na odczytania. Tow.. dr. Buber przedłożył wniosek, aby od podwyżki wyłączyć mieszkania jednoizbowe i warsztaty małe, zajmujące jednego robotnika. Wniosek ten przekazano komisji gazowej do rozpatrzenia.

Przystąpiono do rozprawy budżetowej. Tow. Szczyrek w dłuższem przemówieniu podkreślił konieczność ujęcia budżetu w takie ramy, by przestał on być tylko czczą formalnością, a stał się faktycznem zwierciadłem gospodarki gminnej. Obecny budżet jest tylko fikcją i gdyby nie pożyczki państwowe, które gmina zaciąga, cały aparat gminny przestałby funkcjonować.

Przy tej sposobności mowca przeciwstawia niezaprzeczonej nędzy gminy lwowskiej jej rozrzutność, wielkopańską gospodarkę w niektórych dziedzinach. Klasycznym tego przykładem jest nadmierna ilość powozów gminnych i innych środków lokomocji na użytek kierowników różnych działów miejskich. Pod tym względem gmina lwowska wykazywała przed wojną daleko większą skromność.

Dalej mowca krytykował zaniedbanie gminy w kwestji rozbudowy miasta. Ze strony zarządu miasta nie uczyniono nic dla tej sprawy, tak we własnym zakresie, ani nie wywarto odpowiedniego wpływu na rząd. Takim typowym przykładem niedołęstwa jest historyczna już „budowa“ domów dla woźniców. Kwestja mieszkaniowa ściśle jest związana z kwestją uruchomienia przemysłu budowlanego, lecz pod tym względem gmina lwowska przykładem nie świeci.

(Tow. Salamander: Dla delożowanych nie ma nawet baraków).

Następnie tow. Szczyrek zajmował się szerzej Zakładem aprowizacyjnym, który zakonspirował całą swoją gospodarkę. Gospodarka tego zakładu nie jest poddana kontroli publicznej nie zwołuje się komisji aprowizacyjnej, zakład nie reguluje cen rynkowych, choć to jest jego zadaniem.

To samo odnosi się do rzeźni miejskiej, która miała być regulatorem cen mięsa i mieć wpływ na ceny targowe tego artykułu. W tym kierunku nie było widać ze strony zarządu miasta żadnych starań, by z zakładów miejskich uczynić czynnik publiczny.

Przemówienie swe tow. Szczyrek zakończył żądaniem, aby przy opracowywaniu budżetu na rok przyszły pewne przynajmniej dzi ły gospodarki gminnej oparte były na cyfrach realnych.

Po końcowem resume referatu r. Bol. Lewickiego, budżet na rok 1923 uchwalono, wraz z rezolucją, by budżet na rok następny obliczony był wedle relacji złotego.

Na tem posiedzenie zostało zakończone.

W sobotę 23 czerwca o godzinie 7-mej wieczór w sali ratuszowej odbędzie się

ODCZYT

Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego

na temat

„Legenda Piłsudskiego“.

Wstępy: krzesła 5000, 4000 i 3000 mk., na salę i galerję po 2000 mk. — Członkowie Uniw. Ludowego, „Życia“ i Związków zawod. płacą połowę ceny przy kasie.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2.

Zarząd Uniwersytetu Ludowego i K. N. „Życia“

Ukonstytuowanie się lwowskiego Koła „Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich“.

Żyjemy w okresie wielkich przemian w życiu społecznem, żyjemy w okresie przejściowym, kiedy świat stary w gruzy się rozpada, a na jego miejsce w męce i walce rodzi się świat nowy: — żyjemy u wstępu nowej ery w dziejach ludzkości.

W takich czasach ze szczególną siłą odczuwa się, że życie pełne jest przeżytków, zachwaszczone niezliczonymi przesądami, bujnie rosnącymi na instytucjach zmurszałych.

W takich czasach zachować spokój, jasność i dostojną powagę sądu, w takich czasach zdobyć się na krytyczne prześwietlenie tego, co się dzieje, staje się zadaniem niezwykle trudnem, ale też godnem, aby najlepsi pokusili się o nie“.

Słowa powyższe — to początek deklaracji ideowej „Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich“, którego założycielem jest znany prof. Jan Baudouin de Courtenay w Warszawie.

W naszem środowisku oddawna dawała się odczuwać potrzeba założenia miejscowego Koła wymienionego Stowarzyszenia.

Dziś, gdy najbrudniejszy i najwstrętniejszy szowinizm rozpętał się w bestjalski sposób — gdy najszczytniejszych haseł etycznych i religijnych nadużywa się zbrodniczo do najobrzydliwszych i najpotworniejszych interesów i korzyści jednostek lub klik — gdy przesąd stał się bożyszczem otumanionych i ogłupiałych indywiduów — potrzeba powyższa wypływa z siłą konieczności walki z epidemją zgnilizny ducha i myśli.

W ubiegłą niedzielę odbyło się przy udziale delegatów S. W. P. z Warszawy zebranie konstytuujące lwowskiego Koła Stow. Wolnom. Pol. Wybrano zarząd tymczasowy w następującym składzie: przewodniczący Piłat Kazimierz, sekretarz Dziurzyński Stanisław, członkowie: Smolnicka Michalina, Janicki Stanisław i Pindycki Jan. Zarząd ten załatwiać będzie wszystkie sprawy Koła do zgromadzenia ogólnego, które odbędzie się we wrześniu b. r.

Wszelkich informacji udziela, jakoteż przyjmuje wpisy nowych członków sekretarz Koła codziennie między godz. 6—7 wieczorem w tymczasowym lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Wypadki i poranienia.

Kokainistki trują swych przyjaciół narkotykiem, zaś żona karbolem swego męża. Niemowlę wrzucone do kloaki i nagły zgon. Nożowicy i psy przy „robocie“.

Wczorajszy dzień obfitował w różne nieszczęśliwe wypadki.

O godzinie 12-ej w nocy zawezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Stromej l. 6 gdzie zaszedł wypadek otrucia. Lekarz dr. Celewicz udał się na miejsce i stwierdził, iż 27-letni Zygmunt Jurkiewicz zachorował wśród objawów zatrucia. Rodzina wymienionego podała, iż Jurkiewicz bawiąc w pewnem kobiecem towarzystwie otrzymał injekcję kokainy, a wróciwszy do domu uczuł się chorym. Po udzieleniu mu pomocy odwieziono go do szpitala.

Wypadek ten świadczy, iż we Lwowie istnieją histeryczki używające i zatruwające drugich kokainą.

Pozatem zdarzył się drugi wypadek, w którym kobieta z trucizną brała udział. O godz. 6-ej zrana w Pogotowiu rat. zjawił się Mozes Friedberg, który kształtując się zeznał, iż zatruła go żona. Stwierdzono u niego ciężkie sparzenie jamy ustnej i przełyku żrącą trucizną, prawdopodobnie karbolem. Udzielono mu pomocy i w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Michał Fedelik, dozorca na budowie przy ul. Ponińskiego, wczoraj przedpołudniem zmarł nagle na udar sercowy.

Z realności przy ul. Zamarstynowskiej 76 gotowie rat. odwiozło służącą Ksenię Andruszków do kliniki położniczej. Następnie lokatorowie tej realności usłyszeli kwilenie niemowlęcia w dole kloacznym. Zawezwana policja zaopiekowała się wyciągniętem jeszcze żywym niemowlęciem, porzuconem przez wymienioną służącą.

Adam Susik porzucił swą b. „przyjaciółkę“ Lolę M. dla młodszej CyliB. Pogardzona „poromawiała“ ze swą konkurentką, co jednak nie podobało się Susikowi. Wczoraj w restauracji Ruckera przy ul. Szpitalnej wymieniony napadł na byłą swą „sympatję“ i pobiwszy zranił ją ciężko nożem w głowę.

Coraz to częściej trafiają się brutalne wypadki bójek i zranień na różnych placach sportowych, zapewne wbrew intencjom pjonierów wychowania sportowego.

Wczoraj na boisku w Cytadeli jeden z widzów ciężko zranił nożem w bok 16-letniego ucznia Józefa Franczaka.

Na Wałach Hetmańskich nieznany nożownik ciężko zranił w głowę Jana Lisowskiego.

Marja Połoszyńska zgłosiła się ze złamaną ręką.

W browarze przy ul. Kleparowskiej Franciszek Kulczycki, bednarz, przy pracy odniósł zmiażdżenie palców u ręki.

Złośliwe psy pokąsały dotkliwie Ryfkę Kisel i Mozesa Wimera.

Wymienionym udzielono pierwszej pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

Komunikaty.

× SEKCJA KOBIET P. P. S. we Lwowie, chcąc przysporzyć funduszów na cel wysłania dzieci robotniczych na kolonje wakacyjne, urządza w niedzielę, 24. b. m.

w sali przy ul. Zielonej l. 7 I p.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

CIOTKA KAROLA

krotochwila w trzech aktach T. Brandana.

Po przedstawieniu odbędzie się

ZABAWA TANECZNA

Wstęp na przedstawienie 4.000, 3.000, 2.000 i 1.500 mk.

Początek o godz. 7-mej wieczór

Polityka wywozu grabarzem państwa.

Drożyzna u nas w zawrotny sposób rośnie z dnia na dzień, iż doprawdy strach pomyśleć, jakie nieobliczalne konsekwencje może przynieść ze sobą najbliższa przyszłość. Najniezbędniejsze artykuły żywności, jakoto: mięso, masło, jaja, chleb i mleko przestają już być środkami odżywczymi przeważnej części ludności, zwłaszcza w miastach i w centrach fabrycznych. Jak i czem żyją dzisiaj te zbiedzone masy, powinien pytać o to przedewszystkiem rząd, jeśli mu dobro państwa i społeczeństwa, jako całości, istotnie i poważnie leży na sercu. Tymczasem jesteśmy świadkami czegoś wręcz przeciwnego ze strony decydujących czynników rządowych — o czem właśnie chcemy pisać.

I oto niechaj służy do wiadomości fakt, że w maju b. r. wywieziono z samego tylko Złoczowa, a więc z jednej zaledwie stacji kolejowej wschodniej Małopolski, 14 wagonów jaj. Istnieją bowiem rozmaite spółki jajczarskie, które przez swoich agentów skupują jaja po wsiach, chodząc od chałupy do chałupy i płacąc wysokie ceny za towar. Skutkiem tego baby wiejskie nie potrzebują wynosić jaj na targi do miast, a jeżeli zostaje im jeszcze coś do sprzedania ponad ilość, wykupioną przez agentów firm jajczarskich, to za nadwyżkę tę każą płacić sobie horendalne ceny. Tak doszło np. jajo na targu we Lwowie do wysokości 700 mk.

Wartoby jednak wiedzieć, ile też jaj wywozi się miesięcznie z całej Polski, lub choćby z jednej dzielnicy, np. z Małopolski, z jej części wschodniej, z poszczególnych powiatów i t. d.! Sądząc analogicznie według złoczowskiego przykładu, musielibyśmy przyjść do przekonania, iż przecież jakaś straszne zbrodnicza ręka ogałaca nasz kraj z najkonieczniejszych artykułów żywnościowych.

Z 14 wagonów jaj, wywiezionych w maju b. r. ze Złoczowa, najwięcej wywiozły firmy: „Warszawska Centrala zakupu jaj", „Büschel", „Schenker" i t. d. Połowa z tych transportów odeszła wprost do Gdańska, a więc za granicę, połowa zaś do Warszawy (Warszawa Wschodnia). Należałoby zbadać, co się właściwie dzieje z transportami, adresowanymi do Warszawy... Istnieją bowiem wszelkie dane do twierdzenia, że transporty te poddaje się tam tylko pewnemu przegrupowaniu, albo odsyła się je pozornie do Warszawy, do wielkiego środowiska ludzkiego, ażeby zmylić ślady i wywieść następnie poza granice kraju. W Warszawie wszakże handlarze - spekulanci „dadzą sobie radę" ze wszystkiem.

Dlaczego przecież u nas tak łatwo wywozić? Bo na wywóz w lokalnym ruchu, czyli w granicach państwa nie ma wogóle żadnego ograniczenia; istnieje ono jedynie w stosunku do Gdańska i to wówczas, gdy nadawca adresuje przesyłkę do Gdańska (Neufahrwasserfreibezirk). O ile jednakowoż nadaje ją także do Gdańska, lecz na którykolwiek inny z reszty ośmiu dworców kolejowych, np. Gdańsk (Kaiserhafen), ograniczenie wywozu nie wchodzi w zastosowanie. Pozwolenie zatem na wywóz z Głównego Urzędu przywozu i wywozu musi posiadać nadawca tylko wtedy, skoro wysyła towar do Gdańska (Neufahrwasserfreibezirk). W innych wypadkach nie potrzebuje żadnych zezwoleń, a przy paskarskim sprycie i demoralizacji miarodajnych czynników kontrolnych, oraz słabości czy nieudolności sfer rządowych w opanowaniu należytej gospodarki państwa „pomaga" sobie rozmaitymi sposobami, zamienia urodzajny i bogaty kraj w pustynię, jego ludność w chodzące szkielety.

Tyle by było odnośnie do samego wywozu jaj — a jakie to masy wywozi się zboża, mięsa, cukru?! Z Rzeszowa np. kilkakrotnie w tygodniu wysyła się moc olbrzymich koszy różnorodnego mięsiwa i tłuszczu, z jednej takiej niewielkiej mieściny!

Zdrowy rozum dyktuje, że tak dalej dziać się nie powinno, nie może, iż trzeba ograniczyć wywóz do minimum, a nawet zupełnie. Niestety, sfery prawicowe, dzierżące obecnie w ręku ster rządów, inaczej tę rzecz „rozumieją". Powiadają mianowicie, że wywóz jest konieczny, i to wywóz możliwie najsilniejszy, ponieważ poprawi on polską markę, „uzdrowi naszą walutę", t. j. wpędzi do kieszeń bogatych chłopów, obszarników i przemysłowców świeże miljony i miljardy. Wobec przeto takiego stanowiska obecnych czynników rządowych w kwestji tak decydującej o wewnętrznym spokoju w państwie i wręcz fanatycznej zachłanności materjalnej zamożnego włościaństwa i latyfundzistów, nie można ani marzyć o poprawie stosunków na lepsze za regime pp. Witos - Głąbiński i Ska!...

Oby jednak ten eksperymentalny okres zabawy w „rządy" trwał jak najkrócej!

Czytajcie „Dziennik Ludowy".

Wiadomości z kraju.

KATASTROFA KOLEJOWA POD KRAŚNIKIEM. Wskutek nieoznaczenia sygnałami miejsca zmiany pokładów na torze koło Kraśnika wykoleił się jeden wagon pociągu osobowego. Skutkiem tego zostało rozbitych 8 wagonów i uszkodzony parowóz. Nadkonduktor W. Różycki i robotnicy M. Solecki oraz A. Radwański zostali ciężko ranni.

BURZA GRADOWA W OKOLICY PRZEMYŚLAN. W ub. wtorek popołudniu niezwykła burza nawiedziła okolicę Przemyślan. We wsiach Łahodów, Krosienko i innych grad zniszczył zupełnie zasiewy na polach, powódź zaś uniosła siano, stojące w kopicach, oraz mosty na drogach. Straty ludności idą w miljardy.

UJĘCIE MORDERCY DOZORCÓW WIĘZIENNYCH. W nocy na 22. kwietnia b. r. w więzieniu mokotowskim czterej bandyci zamordowali trzech dozorców, poczem zbiegli, o czem podaliśmy. Onegdaj policja ujęła jednego z tych opryszków w Białej, na Śląsku Cieszyńskim, którym jest Antoni Debisz z Piotrkowa.

OBLĘŻENIE DWORU PRZEZ BANDYTÓW. Czterech zamaskowanych opryszków napadło na dwór Targielskiego w Poddębicach. Dwornicy stawili jednak opór, wobec tego bandyci poczęli ostrzeliwać dwór.

Od kul zginął właściciel majątku. Opryszki nie mogąc dostać się do dworu, kazali odwieźć się woźnicy bryczką do pobliskiego lasu gdzie znikli.

Sprawy partyjne.

× ZEBRANIA PARTYJNE odbędą się w niedzielę, 24 bm. w następujących miejscowościach:

KAŁUSZ, referent tow. Kobak
SKOLE, ref. tow. Szczerski G.
SYNOWODZKO, ref. tow. Szafrański
BROSZNIÓW, ref. tow. Wach
DOLINA, ref. tow. Serwa
BOLECHÓW, ref. tow. Ożga.
TURKA, ref. tow. Haluch, Krawicki.
STEBNIK, ref. tow. Melnarowicz
SCHUDNICA, ref. tow. Przewłocki
PUDBUSZ, ref. tow. Bujakowski
JAWORÓW, ref. tow. Dziurzyński.
Dnia 25. czerwca.
SIANKI- SOKOLIKI, ref. tow. Haluch Krawicki.

Sekretarjat Kom. Obw. PPS.

Z Teatru Małego.

„POWÓDŹ", komedja w 3 aktach H. Bergera.

W powodzi sztuk, przeważających z niezmordowaną wytrwałością tematy erotycznych trójkątów i czworoboków, miłą odmiennością zwraca na siebie uwagę utwór, w którym motyw pobudliwości erotycznej i wynikających stąd komplikacji wzruszeniowych odgrywa jedną z ostatniorzędnych ról, stanowiąc tylko jeden z epizodów, zamkniętych w ramach o wiele ważniejszej sprawy. Już sam temat, wyłaniający się z zaklętego koła miłości i śmierci, usposabia przychylnie dla sztuki, w której odkrywa się jeżeli nie frapującą oryginalność, to w każdym razie nieprzeciętność, odbiegającą od szablonu, każącego z rozpaczliwą jednostajnością rozpoczynać od spotkania się „tych dwojga", a kończyć na tragicznej scenie rozłąki lub na apoteozie łóżka poślubnego.

Że sztuka nie wywarła pełnego wrażenia, przypisuję to niedociągnięciom, a równocześnie przeciągnięciom reżyserji. W powiedzeniu tem tkwi pozorna sprzeczność, ale tylko pozorna. Oddać psychologję i nastroje gromady ludzkiej, która oczekuje bezpośredniej śmierci i rozpromawadzać je z konieczności przez szereg wielu scen, nie jest rzeczą łatwą, choćby ze względu na stopień napięcia, jakie utrzymać przez cały ciąg trzeba, przyczem równocześnie liczyć się trzeba z niebezpieczeństwem, że widownia reagować pocznie znęceniem na zbyt długo przeciągające się sceny o silnem natężeniu. Autor poradził sobie na to w ten sposób, że przeskokami, psychologicznie umotywowanymi, osłabiał wrażenie tragicznej sytuacji ludzi, skazanych na śmierć, że wyjątkowość ich stanu i ich uczuć przeplatał naturalnymi odruchami nigdy nierezygnującego z praw swoich życia, że matował subtelność, pospolitował nadzwyczajność tak, aby dokonywujące się „sub specie aeternitatis" w duszach ludzkich wypadki nie przedstawiały się jako coś mistycznego i przerażającego.

I tutaj koncentruje się mój ogólny zarzut. Niedociągnięcia utrudniły zrozumienie poszczególnych figur jako typów odrębnych i spowodowały, że realizm poszczególnych scen przybierał zanadto pospolite formy (np. taniec, symbolizujący łańcuch rąk i serc, przypominał zabawę dzieci w „lata ptaszek po ulicy"), gdy z drugiej strony przy scenach, uzmysławiających nadzwyczajność położenia, popadano w manierę, polegającą na histeryzowaniu. Gdyby zachowano ton pośredni, złotą miarę w oddawaniu sytuacji i nastrojów i gdyby tak w sztuce przeprowadzono szereg skróceń, jakoteż nie przedłużano niepotrzebnie momentów sytuacyjnych przerafinowana mimiką i gestami — efekt całości byłby o wiele lepszy.

Historja odgrywa się pod znakiem ekstrawaganckiego nieprawdopodobieństwa. Zebranych w jakimś barze amerykańskim, położonym na brzegu Missisipi, zaskakuje nagle wiadomość, że rzeka wzbiera, że zagraża powódź, która zerwawszy tamy, grozi zalewem całemu miastu. Autor chce, aby goście nie mieli już czasu do ucieczki, wobec czego każe im zamknąć szczelnie dom i pogrążyć się w oczekiwaniu strasznej ostateczności. Trwają tedy zamknięci jak w pułapce, pewni, że nadokół domu rozlewa się wezbrana woda i że lada chwila, podmywszy fundamenta, rozhukany żywioł uniesie ich z sobą.

Lecz nie o ten bądź co bądź bardzo przykry wypadek chodzi autorowi; jest on dla niego tylko tłem, na którem haftuje sens utworu. Człowiek w ciągłej walce o byt, nie pamięta o wspólnym, ostatnim kresie wszystkich... o tym brzegu śmierci, do którego wcześniej czy później dojść musi każdy, tak zwycięsca jak i zwyciężony w szalonej pogoni za dobrami życia. I ci ludzie oszukują się, kłócą i nienawidzą, chcą sobie wzajem wydzierać zdobycze; w dzikiej zaciekłości walczą ze sobą egoizmy, posługujące się wszelkimi środkami, którby dały zwycięstwo. A oto w pewnej chwili ukazuje się im w bezpośredniej bliskości widmo śmierci, mającej zagarnąć wszystkich. I wtedy wspólna ich własnością, którą skwapliwie dzielą się wzajem, staje się przerażenie, a potem smutek... A potem gasną w nich żądze, które rozpalały wrogie uczucia. Poczynają rozumieć, że są bliźnimi, którzy powinni się popierać i kochać, bo są skazani na wspólny los. Wyciągają wtedy ręce do siebie, garną się wzajem w objęcia... przed śmiercią, mającą ich razem unieść, łączą się łańcuchem bratniej miłości.

Lecz naraz okazuje się, że ten strach śmierci, pod którego grozą przez całą noc trwali, był fałszywym alarmem. Powodzi wogóle nie było, woda, która podpływała pod dom, cofnęła się, nie mając zamiaru zalewać miasta. I wówczas u tych ludzi, wyzwolonych z czaru przedśmiertnej godziny, życie odzyskuje swe prawa: łańcuch bratniej miłości zrywa się w jednej chwili, stają się znowu wrogiemi sobie istotami, gotowemi walczyć z sobą na pazury i zęby.

Sztuka — jak podniosłem na wstępie — odbijająca oryginalnością pomysłu i przeprowadze-

Kompromitacje endeckiego pismactwa na prowincji.

RZESZÓW, w czerwcu.

Informacje, podane przed kilku dniami pod powyższym tytułem, są o tyle nieścisłe, że p. Stążkiewicz, odpowiedzialny redaktor „Ziemi Rzeszowskiej i Jarosławskiej“, endeckiego piśmidła lokalnego, wychodzącego w Rzeszowie, dostał przed sądem przysięgłych w Rzeszowie za obrazę czci (drukiem) dyrektora rzeszowskiej Kasy chorych, p. Nadziei, nie dwa, ale trzy miesiące dziury, zamienione na grzywnę w kwocie 3 miljonów marek pol. Od tego wyroku zgłosił wprawdzie obrońca Stążkiewicza zażalenie nieważności do Najwyższego Sądu w Warszawie — lecz ów bezsilny gest nie potrafi już zetrzeć haniebnego blamażu, jaki zasłużenie spotkał redakcję „Ziemi Rzeszowskiej i Jarosławskiej“, a właściwie jarosławską i rzeszowską wszechpolakerję. Poważny bowiem sąd obywatelski orzekł jednogłośnie, iż na osobie p. Nadziei popełniono ordynarne oszczerstwo!

Ale na tem nie koniec! Przerażona grozą kryminału redakcja „Ziemi Rzeszowskiej i Jarosławskiej“, schowała czemprędzej ogon pod siebie i odszczekała na gwałt w nr. 24 tygodnika z 15 bm. ustępie „Od Redakcji“ obrazę czci dalszych ofiar niepoczytalnych rekinów prowincjonalnego pióra. Więc najpierw: 1) **„uznaje za bezpodstawne“** zarzuty poczynione jeszcze w r. 1920 posłowi z Piasta Szmigłowi i **„cofa je w całej osnowie“** — następnie oświadcza, że 2) także nie miała **„najmniejszego zamiaru dotknąć dobrej czci“** niejakiego p. Bolesława Kozłowskiego, za co go **„przeprasza“**.

Oto godny pogardy los błaznów, którzy zmącili w Rzeszowskiem stosunki społeczne do dna. Nie zostawiono w szmacie suchej nitki na wybitniejszych i najuczciwszych jednostkach z innych ugrupowań politycznych i na całych stronnictwach jako takich. Hańbili piastowców, socjalistów, żydów a nawet ludzi bezpartyjnych, o ile byli „redakcyjnej“ mafji niewygodni.

W fantastycznej jednak wściekliźnie partyjno-politycznej nie dostrzegli, iż sami zapluli się przy tej bezecnej robocie powyżej uszu — tak że przedstawiają dzisiaj kupę moralnie gnijącego śmiecia. I jakże teraz wygląda w ustach napiętnowanych oszczerców endeckich hasło: „Bóg i Ojczyzna“, którem bezwstydnie szermują ci panowie aż do przesytu w „Ziemi Rzeszowskiej i Jarosławskiej??“ Jest to chyba ciężka profanacja rzeczy świętych, wykorzystywanych dla niskich celów partyjnych dzięki jedynie małemu uświadomieniu politycznemu naszego społeczeństwa. Inaczej zrobionoby czemrychlej należny porządek z tą sforą podjadków społecznych.

—•••—

nia (abstrahując tu od zgoła fantastycznego wprowadzenia „in medias res“), posiada wiele silnych momentów i efektów i o ile będzie w reżyserji odpowiednio zmodyfikowana, może liczyć na dłuższe powodzenie.

Z grających na pierwszy plan wybił się p. Rygier, jako mocny, trzeźwy człowiek, adwokat O'Nall. Artysta stworzył typ o narzucającej się wyrazistości i jednolitości. Ani cienia przesady, nawet w chwilach, w których ogółowi udzielał się morfinistyczny nastrój p. Żyteckiego, p. Rygier nie wypadł z swej roli, nie poświęcił jej naturalności na rzecz taniego efektu. Kreacji tej należy powinszować artyście, wykazującemu coraz pełniejszy takt i smak artystyczny. P. Żytecki specyfizuje się w pewnym, przez siebie ulubionym typie i powtarza go bez warjantów. W niniejszej sztuce ze szkodą dla naturalności powtarzał rolę swą z Morphium, przez co dał wprawdzie postać bardzo piękną jako samą dla siebie, ale odbijającą od tła. Lękam się, aby ten bardzo inteligentny, bardzo utalentowany artysta nie popadł w manierę. Godna pochlebnej wzmianki była p. Świerczewska, pełna ekspresji dramatycznej, wdzięcznie zaznaczająca akcenty liryczne, talent szczery, zewnętrznie i głosowo predestynowany do ról mocnej namiętności, może jeszcze trochę surowy i dlatego za mało uwzględniający subtelność odcieni, ale pewny, rokujący nadzieje. — P. Sarnowski jako właściciel baru, w grze bez zarzutu, charakterystycznie znakomity. Poprawnie oddał rolę służącego murzyna p. Tartakowicz. Zbyt sztywny nawet na Amerykanina, o tępych ruchach, mimice i głosie był p. Szkudelski, a zbyt wrzaskliwy i komedjancki, nawet jak na wędrownego aktora — p. Bielecki. P. Kropaczek trzymał się, tak umiał.

Artur Ćwikowski.

Starościńskiemu sprostowaniu w odpowiedzi.

Chodorów, w czerwcu.

Doniosłem o psiej egzekucji, drożyźnie cukru i braku tytoniu w Chodorowie, czem p. starosta w Bóbrce uczuł się obrażony i prostuje jakoby wszystko było nieprawdą. Jestem gotów pod przysięgą wraz z świadkami potwierdzić, że w ten sposób, jak doniosłem przedtem, odbyła się ta męcząca psia egzekucja, mimo że był przy tem obecny funkcjonarjusz policji państwowej.

Co do cukru prostuje p. starosta, że nieprawdą jest jakoby 1 kg. cukru kosztował 16.000 mk., natomiast prawdą jest, że kosztuje 15.000 mk.

Można w każdej chwili udowodnić nieprawdziwość starościńskiego sprostowania. A dlaczego przed dwoma tygodniami miał kosztować 16.000 mk., gdy w cukrowni na miejscu kosztował 7—8000 mk.? Czyż nie grzechem jest zarabiać 100%?

Dalej twierdzi p. starosta, że nieprawdą jest jakoby w Chodorowie można tytoń dostać pokątnie i po cenach paskarskich, natomiast prawdą jest, że w trafikach jest tytoniu podostatkiem i po cenach normalnych.

Gdyby dziś ktoś płacił dukata za jedną paczkę tytoniu, tak jej nie dostanie w całym Chodorowie. Papierosy „szport“ dostanie się po 300 mk. sztuka w kilku restauracjach. Czy nie są to ceny paskarskie? Łatwo jest prostować, tylko ludzie kpią z takiego urzędu, który ma odwagę tak publicznie kłamać.

Do Palestyny wyemigrowało ogółem 27.000 żydów.

Ormsby-Gore, podsekretarz dla spraw kolonialnych w Anglji, podał następujące dane statystyczne, dotyczące wychodźtwa do Palestyny. Od czerwca do grudnia 1921 r. wylądowało w Palestynie 4.861 wychodźców, w tem 4.784 wyznania mojżeszowego. Odnośna liczba za rok 1922 wynosi 8.128, w tem 7.844 żydów. Ogólna liczba wylądowanych w Palestynie żydów do końca 1922 r. **została podana przez wysokiego komisarza na 27.000.** Państwowość żydów, którzy wyemigrowali w 1922 r. do Palestyny, obrazuje tablica następująca:

Anglja 0·4%, Ameryka 2%, Polska 41%, Rosja 9%, Ukraina 14%, Rumunja 12%, Austrja 2%, Łotwa 3%, Litwa 2%, Egipt 2%, Azja 6%, inne 9·6%.

Co się dzieje z jeńcami, ujętymi przez bandytów chińskich.

Bandyci chińscy, którzy przed pewnym czasem uprowadzili do niewoli kilkudziesięciu cudzoziemców europejskich i amerykanów i trzymają ich po jaskiniach na szczytach gór, strącili w przepaść 80 jeńców chińskich, aby im nie dawać żywności. Przedtem, zanim ofiary zostały strącone w przepaść, zaopatrzyli je bandyci w znaki utożsamiające dla łatwiejszego rozpoznania trupów.

Pozycja bandytów mocno się chwieje, zostali bowiem otoczeni przez regularne wojska chińskie. Narazie pertraktacje nie ukończyły się.

—•••—

Wielki wiec pracowników kolejowych

odbędzie się dnia 23. czerwca b. r. o godz 3-ciej popołudniu w hali montowni, warsztaty główne z porządkiem dziennym:

1) **Klasowy ruch zawodowy w Polsce i za granicą.**

2) **Zamach reakcji na prawa kolejarzy.**

Referent tow. poseł **Kuryłowicz.**

Różne.

PRZYRZĄD, UKAZUJĄCY AKCJĘ SERCA. Stowarzyszenie lekarzy w Chicago ogłosiło, że nowy przyrząd „cardioscop“, wynaleziony przez jednego z lekarzy członków stowarzyszenia dla obserwacji akcji serca, rzeczywiście daje widok serca w swojem działaniu i umożliwia obserwację akcji serca w najmniejszych szczegółach. Nowy przyrząd odda — jak twierdzą lekarze — niezwykle wielkie usługi przy leczeniu chorób sercowych, których leczenie w wielkim stopniu zależy od dokładnego poznaniu akcji chorego serca.

BUDOWA POMNIKA BOHATERÓW ROKITNIAŃSKICH. Jak donoszą, komitet obywatelski, który sprowadził do Krakowa zwłoki bohaterów z pod Rokitny, przystępuje obecnie do budowy pomnika na mogile poległych. Z wydatną pomocą pośpieszyło województwo, wydział grobów wojennych postanowił oddać na ten cel prawie zupełnie gotowy pomnik przygotowany przez władze austrjackie dta poległych w wojnie światowej. Pomnik ten wykonany artystycznie przez jeńców włoskich, znajduje się obecnie w Stracinie koło Białej, dokąd w najbliższych dniach wyjeżdża delegacja.

—•••—

Z życia partyjnego.

WALNE ZGROMADZENIE P. P. S. w STANISŁAWOWIE odbędzie się w niedzielę dnia 24/6 b. r. o godz. 10 rano. Zaprasza się wszystkich Towarzyszy i Towarzyszki, opłacających podatek partyjny, by zechcieli wziąć udział w zgromadzeniu. Również członkowie Czytelni robotniczej będą mile widziani jako goście.

Porządek dzienny ustalono:

1. Odczytanie protokołu z ostat. Waln. Zgrom.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Udzielenie absolutorjum.
5. Wybór nowego Zarządu.
6. Wnioski.

Wstęp na salę tylko za okazaniem zaproszenia.

Komitet P. P. S.

Z ruchu robotniczego.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH należących do Miejscowej Rady Zawodowej, odbędzie się w piątek 22 czerwca br. w lokalu Związku pracowników gminnych ul. Ormiańska 2. II p. o godz. 6-ej wieczór. Prawo głosowania mają przewodniczący Związków lub pisemnie upełnomocnieni delegaci. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu. 2) sprawozdanie kasowe. 3) sprawa ruchu zawodowego, 4) wnioski. O liczny udział uprasza Wydział wykonawczy!

Andreasik sekr. **Drobot** przewodn.

—•••—

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 400·— Nadesłane 1200·—, w tekście 2000·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 3.000. Drobne ogł. za słowo 250·—. Komunikaty 1·600·-, zamiejscowe o 25% drożej.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
pospiesznych i osobowych ważny od 1. czerwca 1923 r.

ZE LWOWA ODCHODZĄ:

Krakowa 3·35, 8·20, **10·25**, **15·00** 17·30, **18·40**, 21·00, 23·55.
Warszawa **9·35**, **20·05** przez Rozwadów, 13·30, 23·10 przez Bełzec,
Rawa Ruska 21·15
Śniatyn 7·55, **8·45**, **18·55**, 23·00
Kołomyja 14·25, 17·25
Chodorów 11·30
Podwołoczyska **10·40**, 23·20
Tarnopol 6·06 17·30
Równe 13·45, 22·40
Radziwiłłów 19·35
Grajewo 9·15
Kowel 19·20
Ławoczne 7·25, 16·55
Borysław **8·50**, 19·30 23·25
Sianki 13·50
Sambor 7·10, 23·05
Chełm-Dęblin 8·55
Stojanów 7·40. 18·35
Podhajce 6·55, 16·20
Jaworów 8·30, 17·15

Pociągi podmiejskie odchodzą:

Gródek Jagielloński 13·40, 15·20
Mszana 6·05
Szczerzec 13·35*)
Komarno 14·30*)
Janów 14·00**)
Brzuchowic 10·10*), 14·30, 16·00, 17·35†) 19·00, 20·21 ††)

Ze Lwowa Podzamcza:

Tarnopol 6·27, 17·58
Podhajce 7·10, 16·36
Stojanów 7·35, 18·58
Grajewo 9·34 przez Sapieżankę
Podwołoczyska 10·56, 23·12, 23·47
Równe 14·07, 23·04
Kowel 19·39 przez Sapieżankę
Radziwiłłów 19·67
Lwowa 6·06, 6·36, 8·33, 8·56, 9·13, 10·18, 12·41, 13·31, **18·33**, 19·03, 20·36, 21·43, 21·58

Ze Lwowa Łyczakowa

Podhajce 7·37, 17·03
Winniki 5·45, 13·40, 18·27, 19·54*)

Ze Lwowa-Kleparowa:

Warszawa 9·06, 13·37, 23·16 przez Bełzec
Jaworów 8·38, 17·23
Janów 14·08**)
Rawa-Ruska 21·21
Brzuchowiec 10·16*), 14·36, 16·07, 17·41**) 19·06, 20·31**)

DO LWOWA PRZYCHODZA:

Krakowa 5·30, 6·30, **8·10**, 9·45, **13·30**, 16·45, 19·10, 20·25.
Warszawa **8·35**, **22·05** przez Rozwadów, 5·50, 16·55 przez Bełzec
Rawa Ruska 7·30
Śniatyn 5·55, **9·10**, 17·00, **18·50**
Kołomyja 12·20, 22·10
Chodorów 7·20
Podwołoczyska 6·20, **10·45**
Tarnopol 12·15, 20·50
Równe 6·50, 15·45
Radziwiłłów 9·10
Grajewo 22·10 przez Sapieżankę
Kowel 10·30
Ławoczne 6·50, 22·05
Borysław 10·05, 15·35, **18·20**,
Sianki 10·45, 19·40
Sambor 7·35
Dęblin-Chełm 20·40
Stojanów 9·25, 19·15
Podhajce 8·45, 21·55
Jaworów 8·05, 20·20

Pociągi podmiejskie przychodzą:

Komarno 7·00 —), 21·05††)
Janów 22·20**)
Brzuchowice 11·15*) 15·30, 17·14, 18·30†) 19·55. 21·30 ††)
Mszana 7·30

Do Lwowa Podzamcza:

Podwołoczyska 5·56, **18·28**
Równe 6·25, 15·22
Podhajce 8·30, 21·38
Radziwiłłów 8·51
Stojanów 9·08, 18·56
Kowel 10·04 przez Sapieżankę
Tarnopol 11·55, 20·33
Grajewo 21·50 przez Sapieżankę

Do Lwowa-Łyczakowa:

Podhajec 8·16, 21·22
Winniki 7·11, 15·16, 19·33, 20·50*)

Do Lwowa-Kleparowa:

Warszawa 5·43, 16·49, 20·30 przez Bełzec
Rawa Ruska 7·23
Jaworów 7·57, 20·12
Janów 22·09**)
Brzuchowice 11·08*), 15·23, 17·07, 18·25†) 19·48, 21·25††)
do Warszawa 9·00, 13·36, 23·15
„ Rawa Ruska 21·20
„ Jaworów 8·36
„ Janów 14·06
„ Brzuchowice 10·15, 14·35, 16·05, 17·40, 19·05, 20·26

Objaśnienie znaków: **Tłusty druk**, pociąg pospieszny — *) kursuje 1/VI—30/IX. i od 1/V—31/V. w niedziele i rzym.-kat. św. — **) kursuje od 1/VI—31/VIII w niedziele i święta rzym. kat. — † kursuje od 1/VI—30/IX. w niedziele i święta rzym. kat. — †† kursuje od 1/VI—30/IX i od 1/V—31/V codziennie. (—) Narazie nie kursuje.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.